CZĘŚĆ XXXIII, № 2. ROK 17 (1846).

TYGODNIK
PETERSBURSKI.
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Klassycznej, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie, w xięgarniach Glücksberga i Zawadzkiego, nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. *Półroczna*, 7¼ r. sreb. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni: *Roczna*, 13 rub. sreb. *Półroczna*, 6½ rub. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

WTOREK, $\frac{8}{20}$ Stycznia.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{7}{19}$ *Stycznia*.

RESKRYPT CESARSKI,

Z BOŻEJ ŁASKI

MY MIKOŁAJ PIERWSZY

CESARZ I SAMOWŁADCA WSZECH ROSSYJ,

i t. d. i t. d. i t. d.

Najmilszemu Synowi Mojemu,

PANU NASTĘPCY CESARZEWICZOWI.

«Odjeżdżając za granicę dla towarzyszenia Najjaśniejszej Cesarzowej, Rodzicielce Waszej, poleciłem Wam był zarząd wielkiej części spraw Państwa w zupełném przekonaniu, że pojąwszy Mój cel, Moję ku Wam ufność, udowodnicie przed Rossyą żeście godni Waszego wysokiego powołania.

«Wróciwszy teraz za błogosławieństwem Boskiém, przeświadczyłem się, że nadzieje moje uwieńczone zostały, ku pociesze rodzicielskiego, czule Was kochającego serca.

«Na większą oznakę Mojego zadowolenia, mianujemy Was kawalerem orderu Świętego, Apostołom równego Wielkiego Xięcia Włodzimierza pierwszego stopnia, którego godło: «Dobro, cześć i sława» wskażą Wam i na przyszłość ku czemu Opatrzność Najwyższa powołuje Was dla Rossyi.»

Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano:

MIKOŁAJ.

St.-Petersburg,
Stycznia 1 dnia 1846 roku.

Przez rozkaz dzienny Cesarski z d. 1 Stycznia, Naczelnik 1 dywizyi pieszej gwardyi Jenerał-porucznik *Ofrosimow*, otrzymuje na własną prośbę uwolnienie od tego dowodztwa i ma zostawać przy wojskowych zakładach wychowania.—Mianowani: Naczelnik Głownego Sztabu wojsk na Kaukazie znajdujących się Jenerał-porucznik *Hurko 2*, Naczelnikiem Głównego Sztabu wszystkich odwodowych i zapasnych wojsk Gwardyi i Armii.—Sprawujący obowiązki Jenerał-Kwatermistrza Czynnej Armii, Jenerał-major orszaku J. C. Mości *Kotzebue 2*, Naczelnikiem Głównego Sztabu wojsk, na Kaukazie znajdujących się. — Mianowani Dowodzącemi dywizyami, Jenerał-majorowie: Dowodzca 2 brygady 1 lekkiej dywizyi jazdy *Głazenap 2*, 2 lekką dywizyą jazdy. — Dowodzca 1 brygady 1 dywizyi pieszej *von Kaufmann*, 7 pieszą. — Dowodzca 2 brygady 1 dywizyi pieszej *Lisiecki*, 9 pieszą. — Dowodzca 2 brygady 9 dywizyi pieszej *Biełogużew 1*, 11 pieszą.—Dowodzcami brygad: Dowodzca 2 bryg. 11 dywizyi pieszej *Obruczew 2*, 2 brygady 15 dywizyi pieszej. — Dowodzcy pułków: Ułanów J. C. Wysokości W. Xięcia Michała Pawłowicza *Gładkow 1*, 2 brygady 1 lekkiej dywizyi jazdy. — Riazańskiego pieszego *Guryew*, 1 brygady 1 dywizyi pieszej. — Strzelców Feldmarszałka Xięcia Warszawskiego hrabi Paskiewicza-Erywańskiego *Hernet*, 2 brygady 1 dywizyi pieszej. — Kaporskiego Strzelców *Babikow*, 2 brygady 9 dywizyi pieszej. — Otrzymują dymissye, Naczelnik 9 dywizyi pieszej, Jenerał-porucznik *Stegelmann 1*, dla słabości zdrowia, na własną prośbę, z mundurem i pensyą całkowitej gaży; Dowodzący 7 dywizyą pieszą, Jenerał-major *Karniejew 1*, z mundurem i pensyą całkowitej gaży; Dowodzca pułku Kirysyerów Xięcia Alberta Pruskiego Pułkownik *Gawłowski*, z rangą Jenerał-majora, mundurem i pensyą całkowitej gaży.

— Przez rozkaz dzienny Cesarski, dany we Florencyi 8 (20) Grudnia mianowani: liczący się w Armii Jenerał-porucznik *von Krabbe*, Komendantem miasta Chersonu — Dowodzca 7 brygady konnej artylleryi i 13 bateryi lekkiej artylleryi konnej pułkownik *Pistolkors*, Dowodzącym zborną dywizyą konnej artylleryi na miejsce Jenerał-majora *von der Briggen*, który zaliczony zostaje do artylleryi — Dowodzca 14 lekkiej bateryi konnej artylleryi pułkownik *Szpilewski*, Dowodzcą 7 brygady konnej artylleryi.

— Przez rozkaz dzienny Cesarski z dnia 30 Grudnia dany w Petersburgu, Jenerał-porucznik *Pisarew*, na własną prośbę uwolniony zostaje od urzędu Warszawskiego Wojennego Gubernatora z pozostaniem Senatorem Moskiewskich Departamentów i liczeniem się, jak dotąd, w Armii.

Zdanie sprawy o czynnościach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w r. 1844. (Wyciąg ze Zdunia Sprawy złożonego N. Cesarzowi.)

I. Czynności Administracyjne.

A. *Co do gubernijalnego zarządu.* 1.) W r. 1841 ustanowione zostały z woli N. Cesarza, miejscowe rewizije wszystkich gałęzi zarządu Ministerstwa. W skutek tego w r. 1844 odbyli takie rewizije Dyrektorowie Departamentow Medycznego i Spraw Duchownych Obcych Wyznań, a nadto posłano innych urzędników do dziewięciu gubernij. Dyrektor Departamentu Medycznego obejrzał Izby Lekarskie i szpitale Izb Powszechnej Opieki w 13 gubernijach. Dyrektor Departamentu Spraw Duchownych zwiedził części gubernij Zachodnich, zwracając szczegolną uwagę na to, jak zostały wykonane zalecenia Rządu co do duchownego wydziału. Z powodu wielkiego nieładu jaki się okazał w zarządzie Kostromskiej gubernii wyznaczony został za wolą Monarszą, Senator na jej rewiziją.

2.) W 7 gubernijach na urządzenie lokalów dla władz i więzień ustanowione zostały pobory mające dać w ogóle 2,390,000 r. sr.; a dla zapobieżenia aby summy takiegoż poboru, wnoszone z 26 gubernij nie leżały bez obrotu, dopóki plany gotujące się w Głównym Zarządzie Dróg Komunikacyjnych i Publicznych budów, nie będą przyprowadzone do skutku, zebrane 428,851 r. sr. odesłano do Kredytowych Zakładów.

3.) Wniesiono do Rady Państwa projekt nowej organizacii Rządów Gubernijalnych, ugruntowany na wieloletniem doświadczeniu. (Projekt ten 2 Stycznia 1845 r. został potwierdzony: wyciąg z niego był umieszczony w Tygodniku).

4.) Komitet wyznaczony do napisania projektu nowej organizacyi Ziemskiej Policyi, postanowił niektóre główne jej zasady, których rozwinienie wymaga jeszcze wielu robot przygotowawczych.

5.) Czynności Petersburskiej Izby Policyjnej (Управы Благочинія) urządzonej w 1843 r. dały rezultata nader zaspokajające; działanie Petersbarskiej doczesnej Izby Policyjnej, z powodu znacznej liczby spraw w niej zaległych, jeszcze na rok zostało przedłużone.

6) W gubernii Gruzyjsko-Imeretyńskiej powiat Telawski rozdzielony został na dwa, — Telawski i Signachski; miasteczko Berdyczow z Wołyńskiej gubernii przeszło do Kijowskiej, dla poddania go pod bliższy dozor Jenerał-Gubernatora; w zarządzie Syberyjskich Kirgizów przybył nowy okręg Kokbetański; przydany oficer sztabowy do zarządu Petersburskiego Ober-Policmejstra, a do miasteczka Sieredinnaja Buda, w gubernii Czernihowskiej, wyznaczony osobny urzędnik policyjny. Potwierdzony etat zarządu żeglugi parowej na Dnieprze.

B. *Co do spraw obcych wyznań* (*). 1.) Co do wyznania Rzymsko-Katolickiego: a) przy obejrzeniu klasztorów w Wileńskiej diecezii, okazało się, że niektóre z nich w mieście Wilnie nie przestawały przyjmować nowych braci bez wiedzy i zezwolenia zwierzchności; dla zapobieżenia temu użyte zostały stosowne środki, a gdy głównym do tego były powodem studija, do których przyjmowano dzieci dla wychowania, a przygotowywano do życia zakonnego i skłaniano potem do przyjęcia szlubów zakonnych, przeto zalecono: zamknąć wszystkie studija klasztorne, zostawując uczniom wejście do seminaryjów, z daniem każdemu wsparcia, i dozwalając tym coby chcieli wstąpić do zakonu, aby to właściwą uczynili koleją; b) prożne gmachy w Wilnie klasztorów niepoliczonych na etat przeszły pod zarząd miejski, dla ulgi w powinności kwaterunkowej, która ciężyła na mieszkańcach; żeby zaś uchować charakter świętości jaki miały, do kościołów we wspomnionych gmachach przydani zostali osobni xięża i słudzy (причты); c) we czterech diecezijach otworzone zostały rządy seminaryjne

(*) Należących do obcych wyznań w Cesarstwie w r. 1844 było 8,673,487 osob płci obojej: w tej liczbie Rzymsko-Katolickiego wyznania 2,722.669, Ormiańsko-Katolickiego 20,230, Ormiańsko-Gregoryjańskiego 338,668, Luterskiego 1,669,509, Reformowanego 40,536, Mahometańskiego 2,324,850, Żydowskiego 1,151,605, Lamajskiego 229,796, Bałwochwalców 175,624. Kościołów, meczetów, kaplic i innych domów modlitwy, oprócz klasztorów, było w ogcle (nie licząc Ormiańsko-Katolickich) 11,421, a mianowicie: Rzymsko-Katolickich 2,299, Ormiańsko-Gregoryjańskich 926, Luterskich 911, Reformowanych 33, Makometańskich 6,189, Żydowskich 640, Lamajskich 160, Bałwochwalczych 263. Duchowieństwa było: Rzymsko-Katolickiego 1689 osob, Ormiańsko-Gregoryjańskiego 2,247, Luterskiego 442, Reformowanego 32, Mahomeiańskiego 18,608, Żydowskiego 1.020, Lamajskiego 3,655, Bałwochwalczego 346. Zakonników Rzymsko-Katolickiego wyznania było 1,238, zakonnic 662; klasztorow etatowych i nie policzonych na etat: mężkich 89, żeńskich 50; zakonników Ormiańsko-Gregoryjańskiego wyznania 121, zakonnic 30; klasztorów mężkich i żeńskich 30. Na wiarę Prawosławną nawróciło się: Katolików Rzymskich 5,468, Protestantów 141; do koszioła Rzymsko-Katolickiego przeszło: protestantów 1, żydów 25, muzułmanów 3, do wyznania Ormiańsko-Gregoryjańskiego 5 muzułmanów; do Protestanckiego: Rzymskich Katolików 49, żydów 19.

i użyte śrzodki do lepszego pomieszczenia tych naukowych zakładów; d) nowy lokal Rzymsko-Katolickiej Duchownej Akademii został poświęcony przez czterech Biskupów i akademija ta, posiadająca bibliotekę złożoną z przeszło 30,000 tomów, miała już przepisany komplet nauczycieli i uczniów; ci ostatni okazali w ogóle znaczny postęp w naukach; 10 z nich po ukończeniu kursu udało się do swoich diecezij, po czém zalecono, aby uczniowie Akademii przy wyznaczaniu do obowiązków duchownych, mieli pierwszeństwo przed innemi; e) ostateczna rewizija summ i kapitałów Rzymsko-Katolickiego Duchowieństwa powierzona została Rzymsko-Katolickiemu Duchownemu Kollegium, pod dozorem Ministerstwa; kapitał zasiłkowy tego Duchowieństwa 1 Stycznia 1845 wynosił do 1,274,038 r. sr.; f) w Petersburgu odbyło się poświęcenie Rzymsko-Katolickiego Biskupa Królestwa Polskiego, Łubieńskiego; g) spełniono 36 dyspens Papieskich na zawarcie związków małżeńskich i 4 na sekularizacyją zakonników.

2) Co do wyznania Ormiańsko-Katolickiego: uprzątnione dawne nieporozumienia między Ormiańsko-Katolickiem Duchowieństwem i Rzymską Propagandą w kraju Zakaukaskim i zabroniono wdawania się Duchowieństwa Łacińskiego do spraw Ormian-Katolików.

3.) Co do wyznania Ormiańsko-Gregoryjańskiego: po otrzymaniu listu obwieszczego Katolikosa Nersesa, o potwierdzeniu jego przez N. Cesarza na tej dostojności, Ormianie Tureccy, za zgodą Porty, uroczystym aktem, uznawszy Patriarchę Nersesa za swego Zwierzchnego Pasterza, postanowili wspominać go podczas nabożeństwa, i obowiązali się brać z Eczmiadzynu listy błogosławieństwa i Św. Olej, tudzież posyłać tam swoje ofiary. Takim sposobem pod ochroną Araratu skupiła się i ustaliła dawna władza Eczmiadzyńskiej Stolicy nad całym Ormiańskim kościołem.

4.) Co do wyznania Protestanckiego nie było żadnych osobnych rozrządzeń, i kościoł ten postępował jak dawniej drogą pokoju, stosownie do swoich prawideł.

(D. c. n.)

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 9 Stycznia.

W IMIENIU NAJJAŚNIEJSZEGO

MIKOŁAJA I

CESARZA WSZECH ROSSJI KRÓLA POLSKIEGO,

etc. etc. etc.

Rada Administracyjna Królestwa Polskiego.

«Zważając, że uiszczana dotąd przez starszych Zgromadzenia kupieckiego, sposobem ryczałtowym, opłata konsensowa od handlu trunków zagranicznych, na rzecz Kassy Miasta Warszawy, z dozwoleniem temuż Zgromadzeniu szczegółowego poboru takowej, od handlujących pomienionemi trunkami, nie jest właściwym sposobem ściągania na rzecz Kassy Miejskiej przypadającej jej należytości, — a zarazem pragnąc opłatę tę ściślej zastosować do odnoszonych korzyści przez sprowadzających trunki na konsumcją i handel do Miasta Warszawy, — na przedstawienie Kommissji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, wsparte opinją Kommissji Rządowej Przychodów i Skarbu, postanowiła i stanowi:

Art. 1. Od dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 1845—46 r. opłata konsensowa od sprowadzanych trunków zagranicznych do Miasta Warszawy, pobieraną będzie na rzecz Kassy Ekonomicznej tegoż miasta, jednocześnie i łącznie z opłatą celną skarbową, a następnie do Kassy Miejskiej przelewana.

Art. 2. Opłata pomieniona, pobieraną być ma na rzecz Kassy Miasta Warszawy, w wysokości $\frac{1}{10}$ części cła Skarbowego zwyczajnego.

Art. 3. Dochodzenie defraudacji pomienionej opłaty konsensowej, wymiar kar za takowe, oraz exekucja onych, mają być dopełniane na zasadach pod tym względem co do opłat celnych przepisanych, przez właściwe Władze Skarbowe, w połączeniu z dochodzeniem defraudacji i exekucją kar w sprawach o defraudacje celne. Część kar z defraudacji opłaty konsensowej na rzecz Kassy Miejskiej przysądzona, do tejże Kassy należeć ma; dochód jednak z konfiskaty przedmiotu w żadnej części do Kassy Miejskiej, lecz w całości do Skarbu należeć będzie.

Art. 4. Wykonanie i rozwinięcie niniejszego Postanowienia, które w Dzienniku Praw ma być zamieszczone, Kommissjom Rządowym Spraw Wewnętrznych, oraz Przychodów i Skarbu, w czém do której należy, porucza się.

Działo się w Warszawie, dnia 4 (16 Grudnia) 1845 r.

Namiestnik, Jenerał-Feldmarszałek
(podpisano) *Xiążę Warszawski.*

P. O. Dyrektora Głównego Prezydującego w Kommissji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych,
(podpisano) *A. Storożenko.*

Sekretarz Stanu, Radzca Stanu (podpisano) *T. Le Brun.*

«W wykonaniu woli Najjaśniejszego Pana, iżby przepisy wydane w Cesarstwie, zabraniające starozakonnym używania tamże dotychczasowego ich ubioru, rozciągnięte zostały i na Królestwo Polskie, tudzież z mocy upoważnienia JO. Księcia Namiestnika Królestwa, objawionego przez wypis z protokołu posiedzenia Rady Administracyjnej, z dnia 6 (18) Listopada r. b., № 28,200, Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych wydała następujące rozporządzenie: 1) Rządy gubernjalne oznajmić mają niezwłocznie wszystkim dozorom bożniczym i gminom starozakonnych, że począwszy od dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 1849 (50)

roku, używanie dotychczasowych starozakonnych ubiorów mieszkańcom Królestwa jest zupełnie zabronione, niemniej, że do roku tego, zacząwszy od dnia 1 Lipca 1846 roku, nie wolno jest starozakonnym nosić ubioru żydowskiego, jak za opłatą poniżej w punkcie 7 ustanowioną. Za ubior starozakonny, którego używanie jest zabronione, uważane być ma: *Co do płci mezkiej:* jedwabne, prunelowe i t. p. długie kapoty, pasy nad biodrami, czapki futrzane, tak zwane krymki i jarmulki, tudzież inne bez daszków, wyłącznego żydowskiego kroju, spodnie krótkie, trzewiki, zapuszczanie bród i pejsów. — *Co do płci żeńskiej:* turbany, bindy, suknie kroju żydowskiego, pantofle kolorowe i t. p. odróżniające ubiory i ozdoby. — 3. Dozwolonem zostaje żydom przyjąć bądź ubior innym mieszkańcom Królestwa właściwy, bądź też ubiór rossyjski. — 4. Ze względu wszakże, że najznaczniejsza część żydów używa trzewików i nosi suknie z materji jedwabnych, których pozbycie się w tak krótkim czasie mogłoby wystawić klassę ubogą na straty, dozwala się żydóm, przyjmującym ubiór innym mieszkańcom Królestwa właściwy, sporządzać takowy z materji jedwabnych jeszcze przez lat dwa, to jest do 1 Stycznia 1848 roku i nosić przez rok jeden trzewiki. — 5. Żydzi, przyjmujący strój Rossyjski, pod żadnym pozorem na takowy materji jedwabnych używać, lub przy nim nosić trzewików nie mogą. 6) Określając bliżej ubiór, jaki starozakonnym nosić wolno, domieszcza się następujący opis: *Co do płci mezkiej:* kapelusze z rondami proporcjonalnej, przez innych mieszkańców używanej szerokości; zwyczajne furażerki, a to bez jarmulki i pejsów, surduty krótkie, sukienne, sieraiowe, lub płócienne, drelichowe, cwilichowe i t. p., i bez pasa, lecz zapinane na guziki, albo też proste Rossyjskiego kroju surduty, przy których włosy noszone być mogą obcięte na sposób Rossyjski — *Co do płci żeńskiej:* na głowie zwyczajny czepek albo kobiecy kapelusz, suknia zwyczajnego niemieckiego kroju, albo ubiór jaki noszą rosjanki. 7) Za pozwolenie noszenia ubioru żydowskiego od dnia 1 Lipca roku przyszłego do dnia 1 Stycznia 1850 roku, pobierane być mają tytułem «konsensowego od ubioru żydowskiego» opłaty w stosunku następującym: *a*) od kupca hurtowego, posiadacza dóbr ziemskich, dzierżawcy propinacji miejskich lub wiejskich, dzierżawcy dochodów skarbowych lub miejskich, przedsiębiercy dostaw rządowych, po rsr. 50 rocznie; *b*) od kupca cząstkowego, szynkarza, karczmarza, po rs. 30; *c*) od kramarza, przekupnia, faktora, po rs. 20; *d*) od mieszkańców miast, trudniących się jakim-bądź drobniejszym procederem przemysłowym, po rs. 10; *e*) od rzemieślników, osadników wiejskich, uprawą roli trudniących się, officjalistów, służących, wyrobników, po rs. 5; *f*) od wszystkich innych do powyższych kategorji nie należących żydów, po rs. 3; opłaty powyższe pobierane być mają, od każdej osoby do familji należącej, bez różnicy płci, skoro osoby te razem mieszkają. 8) Uwolnieni są od uiszczania opłat pomienionych: *a*) dzieci do lat 10 wieku; *b*) osoby więcej nad lat 60 wieku mające; *c*) ci wszyscy, którzy zmienią ubiór żydowski na wspólny innym mieszkańcom, lub na strój Rossyjski, licząc od chwili, w której do tej zmiany przystąpią; gdyby który z starozakonnych do tej kategorji należących, do noszenia poprzedniego ubioru powrócił, taki do opłaty konsensowej na nowo pociągnięty być ma. 9) Fundusz z opłaty konsensowej, od ubioru żydowskiego oddawany być ma pod zarząd Rady głównej zakładów dobroczynnych i przeznaczony wyłącznie na rzecz instytutów i zakładów dobroczynnych ludu starozakonnego. Komissja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych rozstrzygać będzie wszelkie kwestje z niniejszego rozporządzenia wyniknąć mogące, mianowicie: co do kwalifikacji osób do różnych kategorji, pod względem uiszczania opłaty.»

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA. *Londyn 2 Stycznia.* Królowa Jmć, w dzień Bożego Narodzenia rozkazała rozdać żywność 486 a odzienie 228 ubogim rodzinom.

— Gazeta *Standard* donosi, że lord Howard de Walden oddawna zajmujący stanowisko Ministra Brytańskiego przy Dworze Portugalskim, ma wkrótce opuścić swoję dyplomatyczną posadę i wrócić do Anglii, gdzie szlachetny Lord odziedzicza godności i dobra po świeżo zmarłym ojcu swoim lordzie Seaford.

— Gazety ogłosiły list P. Macauley, jednego z najznakomitszych ludzi politycznych Anglii, do sekretarza Izby Handlowej Edimburskiej. P. Macauley, który w ostatniém przesileniu był z innemi osobami wezwany przez lorda Johna Russell, tak się wyraża: «Wiadomy mu jest zapewna wypadek usiłowań naszych ku złożeniu Gabinetu Whig. *Lord Grey pomieszał wszystkie nasze plany.* Spodziewam się że dobro ogólne na tém nie straci. Teraz na sir Robercie Peelu leży rozwiązanie wielkiego zagadnienia. Pewną jest rzeczą iż to jest w jego mocy, a wcale niedowiedziono iż było w mocy naszej. Jakoż będziemy dziś wszyscy za Peelem, a to pewna, że większa część dzisiejszych Ministrów nie byłaby za nami.»

— Wyrachowano że z gazet angielskich czwarta część jest tylko za utrzymaniem praw celnych od zboża, a trzy czwarte za ich zniesieniem zupełném lub zmodyfikowaniem. Wiadomo że w Anglii gazety, zwłaszcza celniejsze, jak *Times*, który jest za usunieniem praw zbożowych, są prawdziwym organem opinii publicznej i z takiego obrachowania ledwo nie z pewnością wróżyć można znaczne zmiany w tym istotnym artykule taryfy.

— *Birmingham Journal* pisze: «Nasze fabryki broni są w pełném działaniu z powodu zaobstalowania przez Rząd

40,000 strzelb. Inne obstalunki tegoż rodzaju otrzymane tu jednoczasowie, nadały wielki popęd tej gałęzi przemysłu i zapewniają zajęcie dla wielkiej liczby robotników.

— 45 pułk linijowy angielski, wyprawiony do Przylądka Dobrej Nadziei, za przybyciem do Rio-Janeiro został przez admirała Hamilton zwrócony do la Plata, z powodu zaszłych tam działań wojennych. Jedna gazeta twierdzi, że wie z pewnością iż P. Hamilton został odwołany.

— Pierwsze dyamenty otrzymane z min nowo odkrytych w prowincyi Brezylskiej Bahia i tak obfitych, iż w ciągu roku 30,000 mieszkańców osiadło tam dla ich wydobywania, przywiezione do Anglii okazały się być pośledniej wody, tak iż to odkrycie nie będzie, jak mniemano, mieć wpływu na ceny dyamentów w Europie.

— Odebrano wiadomości w Admiralicyi od wyprawy która pod dowodztwem sira Johna Franklin wysłaną została do bieguna północnego. 16 Sierpnia składające ją okręty *Erebus* i *Terror* znajdowały się na północ Grenlandyi, na wysokości Gilbert's Sound, gdzie miały zimować w oczekiwaniu na porę roku przyjaźną dalszej ku biegunowi żegludze. Oba ekwipaże znajdowały się w najlepszym stanie zdrowia.

— Gazeta jedna zaprzecza wiadomości danej przez inne dzienniki, jakoby od 17 Stycznia zacznie obowiązywać prawo, unieważniające śluby małżeńskie, zawierane w kuźni Greatna-Green. Wprawdzie lord Brougham podawał w Izbie Lordów wniosek dążący do zmodyfikowania przywilejów kuźni, ale ten nie został przyjęty mianowicie dla tego, że przezeń naruszone by były przywileje kościoła Szkockiego i Szkocyi samej. Kuźnia bowiem Greatna-Green nie używa żadnej szczególnej prerogatywy, i dla tego tylko służy za punkt zjeżdżania się par uciekających z Anglii, że jest na samej granicy Szkocyi. W tym zaś ostatnim kraju każda osada, każdy prawie dom zamieszkany, tę samę gra rolę co i sławna kuźnia, albowiem podług praw Szkockich dość jest iżby nieżonaty mężczyzna nazwał kobietę niezamężną swoją żoną i ta go nawzajem swym mężem, przy dwóch znanych w kraju świadkach, ażeby małżeństwo było ważném.

FRANCYA. *Paryż 4 Stycznia.* W końcu posiedzenia 3 b. m. Izby Deputowanych na którem był złożony budżet Ministra Skarbu, P. Lherbette prosił o głos i pierwszym w dziejach Izby przykładem, wytoczył pod jej krytykę, mowę powiedzianą przez nowoobranego Prezydenta P. Sauzet, na czele Deputacyi Izby, przy powinszowaniu Królowi nowozaczętego roku. P. Sauzet powiedział między inném, że «Król Konstytucyjny nie powinien mieć «innego *Dworu*, prócz własnej Rodziny i wielkich Władz «Stanu.» «Pierwszy to raz, rzekł P. Lherbette, «zdarza mi się słyszeć Izbę Deputowanych nazwaną Dworem Królewskim; protestuję najmocniej przeciw temu uwłaczającemu Izbie porównaniu, i sami kolledzy moi składający deputacyą do Króla w dniu Nowego roku, szemraniem, które dali słyszeć po tych słowach, okazali już swe nieukontentowanie.» Protestacya to niemiała innego skutku, prócz kilku słów powiedzianych przez P. Sauzet na swe usprawiedliwienie.

— Ministrowie dzisiejsi takie powzięli przekonanie o swojej przewadze w Izbie Deputowanych, zwłaszcza po wypadku głosowania na wybor Prezydenta, że na ten raz mają bez wahania się wnieść, nawet przed ukończeniem rozpraw nad adresem, projekt o uposażeniu Xięcia de Nemours jako Regenta. Kiedy to się powiedzie, Gabinet zapotrzebuje zapewna wyznaczenia pensyi z budżetu i dla innych dzieci Królewskich. Wszyscy to rozumieją, iż tu niechodzi bynajmniej o zagadnienie pieniężne i że osobiste bogactwa Króla Ludwika Filippa aż nadto wystarczają na utrzymanie przyzwoite członków jego rodziny; ale zagadnienie to ma największą ważność polityczną, jako ściśle związane z utrwaleniem i samém uznaniem dynastyi. Dochody pobierane przez Króla, dotąd uważają się tylko jako pensya płacona Głowie Rządu.

— Królowa Jmć jest nieco cierpiącą w tej chwili.

— W przeszły Czwartek umarła w Paryżu Zofija Paulina d'Ossun, wdowa po Xięciu de Caumont la Force.

— Niedawno na jednej licytacyi xiążek, xięgarz Paryski Charron kupił własnoręczny rękopis Moliera. Rękopis ten został poznany jako własność Publicznej Biblioteki Królewskiej i Dyrektor tego zakładu, P. Naudet, wytoczył oń sprawę którą przegrał w sądzie 1 stopnia, ale sąd appelacyjny nakazał zwrot rękopisu do Biblioteki, i dziś ten szacowny zabytek już się w niej znajduje.

— Podług ostatnich wiadomości z Algeryi Marsz. Bugeaud 18 Grudnia opuścił kraj Ouled Bessun ścigając Abdel-Kadera zbliska ponad rzeką Oued-Riou.

— Gazeta *le Constitutionnel* zapowiedziała nowy romans P. Eug. Sue, mający się drukować w jej felietonie, pod tyt. «*Podrzutek Marcin, czyli pamiętniki Kamerdynera*» (Martin l'Enfant trouvé, ou les mémoires d'un valet de chambre). Taż gazeta donosi że romans tegoż autora «Siedm grzechów śmiertelnych» nie jest nawet jeszcze zaczęty, kiedy już jeden niemiecki szarlatan-xięgarz ogłosił, że wkrótce zacznie drukować jego przekład.

— Umarł znany literat P. Edward Mennechet, niegdyś lektor i sekretarz pokojowy Karola X.

— Umarł też znany rysownik przedmiotów gminnych P. Charlet.

— Wiadomo że niejaki P. Waghorn postanowił dowieść Rządowi Angielskiemu, że poczta Indyjska, przechodząca przez Suez na środziemne morze, jeżeli będzie, omijając Francyą, wożona na Triest, zyszcze znacznie na prędkości. W tym celu P. Waghorn dokonał stanowczą podług niego probę w przeszłym Pazdzierniku; ale właśnie teraz uczyniono probę z ostatnią pocztą Bombajską, która z Alexandryi przywieziona była nie do Triestu, ale do Marsylii i poczta ta stanęła dwoma dniami wcześniej w Lon-

dynie od tej którą wiozł sam P. Waghorn, tak iż zagadnienie o tém można uważać za ostatecznie rozwiązane.

NIDERLANDY. *Haga. 2 Stycznia.* Wyrokiem Królewskim z d. 18 Grudnia 1845 okręty pod Rossyjską banderą porównane zostały w opłatach sterniczych i portowych z okrętami niderlandzkiemi.

AMERYKA. Podług urzędowego raportu złożonego Kongressowi, Marynarka Stanów Zjednoczonych liczy w tej chwili okrętów linijowych 10, fregat 1 klassy 12, drugiej klassy 2, slupów wojennych 23, brygów i schunerów wojen. 16, statków parowych wojennych 12, w ogóle 73, z których 40 jest już w czynnej służbie. Liczba marynarzy wynosi 6,100 ludzi z których około 1,000 są amerykanie, reszta anglicy z bardzo małą proporcyą szwedów. Każdy z marynarzy pobiera miesięcznie od 15 do 17 dollarów, (około 75 rubli assygn.)

NAJPÓŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Londyn, 5 Stycznia. 3 b. m. Królowa dawała posluchanie w Windsor i przyjmowała Deputacye municypalności Londynu i Dublinu z prośbami o cofnienie praw celnych od przywozu zboża. Królowa w odpowiedzi wyraziła iż Parlament dla tego mianowicie tak wcześnie został zwołany, żeby radzić o tej ważnej sprawie.

Paryż 6 Stycznia. Baron Portalis obrany został Sprawozdawcą kommisyi do ułożenia adresu odpowiedzi Izby Parów na mowę Królewską. Takaż kommisya Izby Deputowanych miała wczora długie posiedzenie na które przyzywała czterech Ministrów dla rozmaitych objaśnień.

(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.)

LISTOPAD.

ROMANS HISTORYCZNY Z DRUGIEJ POŁOWY WIEKU XVIII.

Tom II.

IX.

LIST SZAMBELANA GINTOWTA DO KASZTELANOWEJ INFLANCKIEJ.

«Chociażbym miał uchodzić za natręta, piszę i pisać będę do Pani mojego serca. Bo kiedym bez niej, kiedy smutny wzdycham za jej powrotem, a doczekać się jego niemogę, cóż mi pozostaje jak myśleć o niej, i te myśli moje bezprzestannie wynurzać. Moje szczęście tak ściśle jest zjednoczone z jej wzajemnością, że nieumiem być spokojnym. Będąc u nóg twoich pani, nieśmiałym wzrokiem przeszywając jej boskie oblicze, słysząc jak jej koralowe usta zaręczają mnie stateczną miłość, zostaję w ciągłej obawie, bym nieutracił jej serca, a cóż dopiero kiedy takie przestrzenie są między nami! Pani zawsze wyrzucasz mi zazdrość, i tém usiłujesz mnie uspokoić, że nieumiesz być obłudną. Ach Pani, znam dobrze twoją szczerość, wiem jak twoje szlachetne serce wzdryga się na samo wspomnienie obłudy. Wiem że jeżeli to serce odemnie się odwróci, powiesz mi bez wahania: Albercie, już przestałam ciebie kochać. Ale właśnie tej morderczej szczerości się lękam. Trwoga moja nie pochodzi z niedowierzania w jej stateczność, ale z nieufności w sobie samym. Czémże mogłem ciebie zniewolić? Jakim urokiem najpiękniejsza, najrozumniejsza z kobiet mogła mi oddać to serce, o którego bicie mocarze świata się dobijali? Niemogę się wezwyczaić do nadspodzianego, do niezasłużonego szczęścia, i mamże się nielękać jego utraty? Jeżeli to ma się nazywać zazdrością, wyznaję że jestem najzazdrośniejszym z ludzi. Ale jeżeli zazdrość jest właśnie to uczucie, które ośmiela człowieka zniewalać przemocą serce dla niego zziębłe, które go ośmiela wznieceniem obawy zastąpić możność zajęcia osobistemi ponęty, strzeż mnie Boże od podobnej podłości. Posiadanie kobiety samo przez się, jest użyciem poniżającém i ułudném. Kobieta rzeczywiście o tyle tylko się posiada, o ile jej serce i wola ku temu się skłaniają. Bez tego czémże jest jej posiadanie? Oto gwałtem zadanym naturze, na co szlachetny umysł się wzdryga. Nie Pani! w podobném znaczeniu, nie będę małżonkiem zazdrośnym. I chociażbyś odmieniając swoją przyrodę, niemiała odwagi być szczerą, bez siebie, bez miłości twojej, nigdy moją niebędziesz. Gdybym widział niestety, że będąc moją żoną, twe serce ku innemu się skłoniło, pewnie nieponiżę się do tego stopnia, bym aż prawa i obowiązki stawiał za przeszkodę twoim skłonnościom. Bo wiem dobrze że serce żadnym ustawom niepodlega. Starałbym się być twoim powiernikiem, twoim doradźcą, a utraciwszy miłość twoją, uchroniłbym przynajmniej z twoją przyjaźnią jakieś szczątki straconego szczęścia. Wiem że przysięga małżonki u stóp ołtarza jest tylko obrzędem, ustawą społeczeńską, że równać się niemoże do lada obietnicy, co ją serce tkliwej kobiety wynurza w objęciach kochanka (*). Ta obietnica jest dla mnie nad wszystko droższa, i w moich stosunkach z tobą, do niej tylko chcę się odwołać. Niejestem zarozumiałym, być może że mnie odbierzesz miłość coś mi ją dała. Ale bądź pewną, i to ci poprzysięgam, że czy stała, czy niewierna, przezemnie nieszczęśliwą niebędziesz.

Król z niecierpliwością wygląda przybycia i pani, i Starosty Wieluńskiego. My wszyscy członkowie gabinetu czujemy jego nieobecność. A Król tak jest wezwyczajony do

(*) Prosimy zważyć, kto i do kogo tym sposobem mówi. W tym i podobnych ustępach chodziło autorowi o ustanowienie charakterystyki filozofii XVIII wieku która w tej epoce wkraczała do naszego kraju.

jego pracy, do czarownej łatwości jego pióra, do trafności jego spostrzeżeń, że żaden z nas jemu dogodzić nieumie. Starosta i to ma nad nami, że Król będący jeszcze w stanie równości, już był z nim związany najściślejszą przyjaźnią. Ileż to razy słyszałem Króla powtarzającego, że bez Starosty obejść się nie może; a państwo oboje tak jeszcze skojarzeni w jego myśli, że obok niego i panią zawsze wspomina, unosząc się nad jej rozumem i zręcznością. Żebyś pani mogła widzieć z jaką radością odbiera z rąk moich, bileciki które jemu posyłasz, jak sam lubi do niej pisywać, przekonałabyś się ile twoja przyjaźń jest dla niego drogą. I w jakimże czasie jest bez was!

Przecie, po odebraniu ostatniego listu pani, który komunikowałem Królowi, wiemy czego się mamy trzymać. Bo tu była się rozeszła wieść, że Starosta zakochawszy się w narzeczonej swojego brata, który ma być zawadyaką, ten nieumiał tego przyjąć filozoficznie, ale po prostu brata śmiertelnie ranił. Relacya pani w tém się różni, że nie brat, ale jakiś inny Radziwiłowski hajdamaka jego skaleczył. Jakkolwiek bądź ten pan Wazgird musi być, jak mawia pospólstwo na Rusi, charakternikiem, kiedy z rąk Starosty Wieluńskiego wyszedł bez szwanku. Niech-że za to hekatombę poświęci temu bóstwu, które panewkę zamoczyło przeciwnikowi. Żeby nie to, banda Albeńska niecieszyła by się teraz swoim bohaterem. Nie męczyłby się jak nasz Starosta, ale od razu zakończył by swój interes. Odwaga Starosty jest głośną w całej Europie, a co do zręczności, byłem świadkiem, jak w przeciągu parę godzin, wygrał więcej tysiąca czerwonych złotych u Margrabi Wielopolskiego, strzelając o zakład. Niesłychane cele mu dobierano, a to latające jaskółki, a to jaja rzucone w górę, a to brzeszczot od szabli, a to dwie nitki krzyżujące się na obręczu. Ani razu z pistoletów swoich niechybił. Żeby z podobnemi popisami wystąpił na prowincyi, żywcem by go spalono jako czarnoxiężnika. A jednak swojego znalazł, i pewny jestem, że pistolet który go powalił, musiał być nieszczególny. Z tém wszystkiem można Staroście szczęścia pozazdrościć. Ach, gdybym wiedział że przy łożu mojém będziesz przesiadywało, że będziesz wylewała wszystkie skarby swojego dowcipu żeby mnie rozerwać, że balsam pieszczot przyjaźni będziesz przykładała do rany mojej, stolicę, dwór, zawód mój tak świetnie rozpoczęty, wszystkobym opuścił, a pojechałbym na Litwę szukać tego utrapionego Albeńczyka. Niepojmuję, jakim cudem Starosta patrząc na moją drogą panię, prawie ciągle widząc ją przy sobie, może o kim innym myśleć. Chyba że się urodziłem pod nadzwyczajnie szczęsnym planetą, że ten właśnie, co by był dla mnie najniebezpieczniejszym rywalem, ma smak skażony, bo jakkolwiek pani się unosisz nad wdziękami swojej krewnej, ja lubo jej nieznam, twierdzę że ona z tobą się równać niemoże. Wszakże poznaję twoje serce, w pomocy którą niesiesz dwojgu kochankom, sarmatyzmem i przemocą rodziców od siebie oddzielonym.

Król, jakkolwiek czuje przygodę przyjaciela, nie bez tego, żeby się niecieszył jego miłością dla tej sławnej Zosi, bo jak wróci do Warszawy, niebędzie mu bruździł u Krajczyny, która opanowała niepowiem jego umysł, bo on sam poznaje jej nicestwo w tym względzie, ale jego zmysły. Ona niema dość rozumu, żeby pokryć przed drugiemi, że przekłada Starostę nad Króla. Kiedym czytał jej tę częśó listu pani do mnie pisanego, gdzie tak żywemi kolorami malujesz jego gwałtowną miłość dla swojej prszyszłej bratowej, Krajczyna rozpłakała się ze złości, i w największém uniesieniu odezwała się: «niespodziewałam się tak prędko zostać zapomnianą.» I to wyrzekła nieoglądając się ani na naszą, ani na Króla przytomność. Ona by ich rada mieć obydwóch razem, jednego dla dumy, drugiego dla przyjemności. A czyż tak niebyło? I Król może by nie był od tego, ale Starosta, który pomimo ciągłego życia na wielkim świecie, zachował wiele dziewictwa w sercu, niechciał się dzielić kochanką. Przypomnij-no sobie pani jakie to były sceny, póki jej nieodstąpił, i nieodjechał na Litwę.

Zdawało się że tylko rozumna kobieta byłaby zdolną przywiązać Króla. Wszakże przed kilku laty zjawiła się była na naszym horyzoncie karykatura angielska, którą splin pędząc z kraju w kraje, zapędził nakoniec do Warszawy, i czego żadna stolica niedokazała, nasza więcej półtora roku go zatrzymała. Lord Morningpudding, jak pani sobie przypominasz, był wielce uczony, wielce nudny, i wielce brzydki, a jego żona była nadzwyczajnie piękna, i nadzwyczajnie głupia, a jednak dość miała rozumu żeby go oszukiwać. Bo nielicząc naszego Starostę, znam w Warszawie trzech takich co byli z nią w poufałości. Nasz Król z początku był dla niej bardzo greczny, i probował z nią w rozmowę się wdawać w język angielskim, ale chociaż z rozmaitych beczek rozmowy wydobywał, nigdy żadnej do końca niemógł doprowadzić, tak mało u niej znajdując wątku. Ona Króla dość widocznie kokietowała, a jednak Król tak ostygł, iż my się niemogli oddziwić, że rad rozmawia ze szkaradnym Milordem, a prześliczną Milady zaniechał. Otoż kiedy raz na balu dworskim, roztaczała swoje wdzięki, podwojone jeszcze gustownym strojem, Król kilka słów z nią wymieniwszy, obrócił się do nas, i powiedział: «jest to dziwnie piękna kobieta, ale cóż z taką robić w antraktach?» Krajczyna w zdolnościach umysłowych, mało co wyżej stoi od Milady Morningpudding, jednak Król się do niej przywiązał. Ale ja to tak tłumaczę — Król już od tej pory jest trzema laty starszy, zżyty, jak francuzi mówią *blosé*, a do tego nałogowy kobieciarz. Jemu potrzeba intrygi wygodnej, kochanki na zawołanie, a jednak mającej wysoką posadę towarzyską. Bo chociaż jest Królem wyborowym tylko, koniecznie chce się stosować do tego pierwotworu królewskiego, który się przechowuje w podaniach Wersalu. A tam, jak pani wiadomo, w opinii dworu, urząd przyjaciółki królewskiej, jest to

jak Komenderya Maltańska, dla której herby potrzebne. On był naocznym świadkiem hałasu, jaki powstał w Wersalu, kiedy Ludwik XV ogłosił panią de Pompadour sułtanką panującą. A jak moja kochana pani sama dowcipnie zauważałaś, jedną ze słabości naszego Króla, jest naśladować ile tylko może Ludwika XIV. Zdaje się jemu, że z nim ma wiele podobieństwa. I kiedy mu ten awanturnik Casanova powiedział że we wszystkiém tego Monarchę przypomina, pani nieuwierzyzz z jaką radością to bezczelne połknął pochlebstwo. Z tém wszystkiém wypowiedzieć się nieda, ile on tęskni za ognistą rozmową pani, za jej czarującym dowcipem, jak twojej przyjaźni czuje potrzebę, tego wszystkiego miłość przeciwważyć niezdoła. Chociaż on niby zakochany w Krajczyn'e, choć prawie codziennie nawiedza ją marytalnie, z tém wszystkiém wiem że ona mu przypomina Milady i że bardzo go nudzi w antraktach.

Żart na stronę, Król jest tak znękany, okoliczności tak niestosowne z jego charakterem słabym i łagodnym zlały się na niego, że niema czzsu się nudzić. W obecnej chwili najwięcej się neradza z jedną wysoką damą, z którą miłość kiedyś go łączyła, a która przeniosłszy tę miłość do jednego potężnego Xięcia, bawiącego teraz w Warszawie, Królowi jednak najżyczliwszą przyjaźń dochowuje i te nowe związki, ile może, obraca jemu w przysługi. Ledwo konfederacya Słucko-Toruńska, do której zawiązania nasz Starosta tyle wpływał, zażądała dla dyssydentów porównauia przywilejów z katolikami, a to jej żądanie posłowie zagraniczni osobnemi notami poparli, fanatyki i krótkowidze, za któremi większość sejmowa, takiego gwaru narobili, że aż trzeba było z sali uciekać. Dwóch Biskupów, Hetman i syn jego poseł, którzy rej wodzą między temi fanatykami, nielada projekt byli obmyślili. Oto niemniej, niewięcej, tylko podnieść krucyatę. Biskupi z krzyżem w ręku, Hetman z szablą, chcieli powołać prawowiernych do obrony wiary katolickiej, którą jakoby Król zaprzedał z duszą swoją dyssydentom. Takowa krucyata zaczęta w stolicy, po wszystkich Województwach odgłos by otrzymała. Ale szczęściem że Król, mistrz do zawiązywania potajemnych intryg, już od niejakiego czasu śledził wszystkie nici tego spisku. Zrobił sobie stosunki z powiernikiem hetmańskim, jego niegdyś koniuszym, a teraz posłem na Sejmie, i to takim, który burzliwością i fanatyzmem najwięcej się na nim odznaczał. Jedném Starostwem go nabył, że bez wahania się, donosił mu o każdém słowie, które u Hetmana się wyrzekło. Kiedy jemu całkowitą tajemnicę spisku odkrył, wyobrazić sobie trudno, jaka była trwoga Króla po odebraniu tej wiadomości. Co chwila spodziewał się być porwanym, nawet marzyła mu się potajemna ucieczka, jak niegdyś Henryka Walezyusza. Ledwo go uspokoili dawna przyjaciółka i zdołali go namówić na jedno coup d'état, niesłychane w Polszcze.

Strach tak zlodowacił wszystkich, że żadnemu przez myśl nie przeszło zastanowić się, czy rzeczywiście było czego się lękać. Inicyatywa odwagi ledwo niezawsze przeciwnika zwycięży, taka jest natura ludzka. Kto by myślał że Król po dokonanym zamiarze już był spokojniejszy — gdzie tam! — utaić niemógł trwogi, która go dręczyła. Przekonałem się że to człowiek miękiego serca, belletrzysta, wymowny gadacz, i nic więcej.

Ale jak się opatrzono, sądny dzień był w Warszawie— to przerażające groźby, to nierównie straszniejsze ponure milczenie. Akta są pozarzucane manifestami, bo ten rodzaj oporu, będąc rozwleczeniem skargi, gadulią, musi u nas popłacać. Już sejmujące stany zaczynają się rozjeżdżać, wszystko się zanosi na straszną wojnę domową. Król to przewiduje, i ubolewa że Xięcia Panie Kochanku niebyło w Warszawie, a że gdzie indziej niema sposobu go uchwycić. Ale kiedy wszyscy narzekają, manifestują i rozjeżdżają się, wszystkie władze skupiają się tym czasem w ręku Króla.

Wszystko niech sobie idzie, jak się Nemezie podoba, ale na miłość Bogów powracaj pani do nas. Im bliżej jestem szczęścia, im postęp twojego rozwodu więcej rozżarza moje nadzieje, tym mniej jestem spokojny. Kiedyś to, wędrując po Francyi, zajechałem do jednej austeryi, i nimem się udał do spoczynku, zabawiałem się czytaniem po ścianach różnych napisów, między niemi na taki natrafiłem — *Och! jakże nadzieja jest rzeczą desperującą, spać mi niedaje, a umieram ze snu.* Szczerze się śmiałem z tego wyskoku niecierpliwości francuzkiej, wszakże teraz czuję rzetelność tego napisu, i mógłbym go śmiało powtórzyć. I tak Król jakkolwiek tęskni za Starostą Wielnńskim, zdaje się być o niego spokojnym, i z tém przedemną się wymówił, że na ciebie pani zdawszy jego ratunek, a w instrukcyi jej danej, wykazawszy do tego niemylne środki, niewątpi że lada dzień będzie was obu oglądał. To wszystko chociaż mówi do przekonania rozumu, niewiele umniejsza niespokojności mojego serca. Jeżeli nasz Starosta, broń Boże, wpadnie w ręce hajdamaków Radziwiłowskich, będzie wisiał, to najmniejszej wątpliwości niepodlega. Ale gdyby on był tam sam jeden, czyżbym się tak troszczył? Co mnie nieraz włosy na głowie jeży, to ta myśl, że pani mojego serca, podzielając jego przygody, żeby i jej czasem cóś się niedostało. Klęcząc przed Królem, błagałem go, żeby mnie pozwolił za wami polecieć do Litwy, a tego pozwolenia otrzymać niemogłem. Przyśpieszaj twój powrót, o pani duszy i wszystkich myśli moich, jeżeli chcesz żywym zastać twojego Alberta.»

Pozwala się drukować. St.-Petersburg, 7 Stycznia 1846 roku. *Ignacy Iwanowski*, *Cenzor*.

W DRUKARNI WOJENNEJ.